

## MIĘDZY SŁUŻBĄ KU CHWALE OJCZYZNY A CYNICZNĄ CHCIVOŚCIĄ ELIT. ETOS SŁUŻBY PUBLICZNEJ SZLACHTY W OKRESIE I RZECZYPOSPOLITEJ NA KILKU WYBRANYCH PRZYKŁADACH

Waldemar Bednaruk

Katedra Historii Ustroju i Prawa  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Streszczenie.** Szlachta polska w swojej twórczości chętnie odwoływała się do wyidealizowanych wzorców z przeszłości, podając przykłady oraz pożądane modele postępowania, które stanowiły podstawę obywatelskiego wychowania młodzieży. Jednym z takich mitycznych kanonów codziennych poczynąń członka stanu rycerskiego była honorowa służba ojczyźnie bez oglądania się na zyski płynące z piastowania funkcji publicznych. Sam zaszczyt, jaki dawała możliwość służenia innym, powinien wystarczyć jako nagroda za podejmowany trud, zaś oczekiwanie materialnej gratyfikacji nie mieściło się w dobrym tonie ówczesnych elit.

**Słowa kluczowe:** służba publiczna, szlachta, magnaci, demokracja szlachecka, Sejm Wielki, Rzeczpospolita Obojga Narodów

### WPROWADZENIE

Służba ojczyźnie poprzez piastowanie funkcji publicznej przynosiła zaszczyt wyróżnionej tym osobie i była niezwykle cenionym przejawem zaufania monarchy i braci szlacheckiej. Szacowano ją w czasach pokoju niemal na równi z obroną ojczyzny przed obcym najeźdźcą. Honor był tym większy im wyższy urząd pełniono, a dodatkowo wzmacniał to poczucie fakt niewielkiej ilości stanowisk do obsadzenia w dawnej Rzeczypospolitej, gdzie korpus urzędniczy nie był nadmiernie rozbudowany. Szczególną wartość jednak zyskiwała służba nieodpłatna, kiedy piastun danej funkcji poświęcał swój czas, zdrowie i energię bez żądania i uzyskiwania czegokolwiek w zamian, poza wdzięcznością współobywateli. To był wzór i ideał wyrosły na bazie wyidealizowanego obrazu starożytnych cywilizacji, przede wszystkim Rzymu, do którego chętnie odwoływano się w literaturze, by wyrobić wśród szlachty większą skłonność do poświęceń<sup>1</sup>. Pielęgnowano ten mityczny wzorzec

<sup>1</sup> Szerzej S. Sarnicki, *Statuta y Metrika przywilejów Koronnych: Językiem polskim spisane*,

przez cały okres istnienia I Rzeczypospolitej (choć nie zawsze znajdował on równie wielu zwolenników), nawet w tak pragmatycznych czasach, jak epoka Oświecenia, w której odrzucono wszelkie stare idee, jako nieprzystające do nowoczesnej rzeczywistości i gdzie twarde stąpanie po ziemi, połączone z odmiennym postrzeganiem obowiązków wobec ojczyzny, wyparły sarmackie pojęcie patriotyzmu.

Zaszczytny obowiązek służenia ojczyźnie bez oglądania się na osobiste korzyści, czy straty w związku z nim ponoszone, był mocno wpisany w etos szlachty polskiej mieniającej się do samego końca istnienia I Rzeczypospolitej, a w niektórych kręgach jeszcze i dłużej, rycerstwem. Miano to zobowiązywało w powszechnym mniemaniu do pewnej szlachetności w czynieniu wysiłków na rzecz ogółu z jednoczesnym odrzucaniem partykularnych interesów jednostki podejmującej określone działania. Pełnienie urzędów (w Rzeczypospolitej z reguły dożywotnich) należało odróżnić od piastowania funkcji publicznych, z zasady kadencyjnych. Te pierwsze wiązały się z pobieraniem uposażenia, czy to w postaci pensji, czy też poprzez czerpanie pożytków z zarządzania majątkiem związanym z danym urzędem. W przypadku tych drugich, pobieranie wynagrodzenia nie było elementem ściśle związanym z ich istotą, dlatego osoby przyjmujące je na swoje barki dawały najchwalebniejszy przykład służby współbraci.

#### ETOS SŁUŻBY PUBLICZNEJ

Kiedy na Zachodzie rozbudowywano aparat biurokratyczny, dbając by w zamian za godziwe wynagrodzenie zapewniono poddanym monarchy sprawną i fachową obsługę ich spraw, u nas wciąż nie mógł się przebić pogląd o konieczności godziwej zapłaty za uczciwą pracę. Z jednej strony, sądząc z przebiegu debaty na temat potrzeby wypłacania pensji sędziom szlacheckiego sądu najwyższego, toczonej w połowie XVI w., można dostrzec w pewnych kręgach zrozumienie dla konieczności dostosowania się do rzeczywistości. Z drugiej jednak, kiedy stawiano pytanie o to, kto miałby ponosić ciężar utrzymania deputatów, zainteresowane reformą strony przerzucały się odpowiedzialnością i w końcu, kiedy skłonność do podnoszenia danin publicznych okazywała się zbyt mała, ochoczo powracano do idei nieodpłatnej służby publicznej.

Przykładem mogą tu służyć projekty reformy szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości, zmierzające do powołania sądu najwyższego, wśród których można bez trudu wskazać te prezentujące szlachecki punkt widzenia. Z tej

---

*y porządkiem prawie przyrodzonym a bardzo snadnym nowo zebrane*, w Drukarni Łazarzowej, Kraków 1594, s. 1300 n.

grupy najbardziej znane stworzyli Andrzej Wolan<sup>2</sup> i Andrzej Ciesielski, którzy postulowali, by powinnością utrzymania sądu obarczyć skarbiec publiczny, nie przewidując jednak nowych ciężarów dla szlachty, co w konsekwencji musiało spaść na barki monarchy, gdyż – według powszechnych poglądów – to jego miałyby odciążyć nowa instytucja, przejmując część uciążliwych obowiązków władcy<sup>3</sup>.

Oczywiście zupełnie odmiennie zagadnienie to widziano z wysokości monarchicznego tronu, postrzegając je jako uszczuplenie królewskich kompetencji, za co szlachta nie tylko powinna płacić swoim reprezentantom, ale jeszcze zadośćuczynić władcy za utracone prerogatywy<sup>4</sup>. W sytuacji takiej rozbieżności stanowisk o kompromis było niezwykle trudno. Próbował go jednak wskazać Andrzej Frycz Modrzewski, który w swoim projekcie reformy równomiernie rozkładał ciężar utrzymania sądu najwyższego na grupy podmiotów w największym stopniu korzystających z powstania nowej instytucji, wskazując trzy źródła:

- z łaski królewskiej każdy sędzia na czas sprawowania kadencji powinien otrzymać wieś w pobliżu miejsca siedziby sądu, by dochody z niej płynące pozwoliły mu na godne utrzymanie;
- panowie świeccy i duchowni powinniłożyć na specjalny fundusz, z którego czerpaliby sędziowie;
- szlachta wnosząca swoje sprawy do sądu uiszczalaby opłaty sądowe, które przeznaczone byłyby na potrzeby sądu<sup>5</sup>.

Ostatecznie w końcowej fazie prac nad powołaniem Trybunału Koronnego kwestia pensji dla jego członków zeszła na plan dalszy, zaś brak woli przyjęcia na swoje barki tego ciężaru finansowego sprawił, iż faktycznie przemilczano to kłopotliwe zagadnienie i w sposób dorozumiany przyjęto, iż sędziowie będą pełnili swoje funkcje honorowo. Co prawda, wpisano do ordynacji sądu obowiązek uiszczania przez strony opłat sądowych, ale miały być one

<sup>2</sup> A. Wolan, *De libertate politica sive civili*, tłum. S. Dubingiewicz, Drukarnia Jana Karcana, Wilno 1606, s. 87 n.

<sup>3</sup> Szerzej na temat poglądów pisarzy politycznych tego okresu na kwestię reformy wymiaru sprawiedliwości zob.: O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Redakcja Biblioteki Umiejętności Prawnych, S. Orgelbranda Synowie, Warszawa 1886, s. 176 n. oraz A. Kłodziński, *Na drodze do powstania Trybunału Koronnego. Projekty sejmu warszawskiego z r. 1556/7*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Komitet Redakcyjny, Lwów 1925, s. 9 n.

<sup>4</sup> Podejście takie prezentowali przede wszystkim Henryk Walezy i Stefan Batory, natomiast Zygmunt August, który w młodości myślał, iż podoła obowiązkowi w zakresie wymiaru sprawiedliwości, w ostatnich latach życia skłaniał się ku reformie zdejmującej z jego barków ciężar sądownictwa. Szerzej zob.: O. Balzer, *Geneza Trybunału*, s. 174 n.; W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008, s. 36 n.

<sup>5</sup> A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, wyd. K.J. Turowski, Nakładem Michała Dzikowskiego, Przemyśl 1857, s. 226 n.

stosunkowo niskie<sup>6</sup>, zaś wypłacane z tej puli środki traktowano nie jak pobyty, lecz zwrot kosztów utrzymania sędziego w mieście trybunalskim w czasie sprawowania rocznej kadencji<sup>7</sup>.

Mogła się więc szlachta szczycić, że jej sędziowie są wyjątkowi w skali ówczesnego świata, ich zaszczytna funkcja jest zaś wyrazem zaufania współbraci, powierzającej swe życie, honor i majątki w ręce wybrańców, pełniących zadania społecznie. Bo jak pisał Andrzej Lisiecki, w przeciwieństwie do innych nacji, polscy deputaci swój czas poświęcają nieodpłatnie, „[...] nie za najmem”<sup>8</sup>, jak ich zagraniczni koledzy utrzymywani z pensji królewskiej.

Z podobnym podejściem mieliśmy do czynienia w przypadku funkcji poselskich. W całym okresie istnienia Sejmu Walnego nie udało się wyrobić w świadomości szlachty potrzeby uchwalenia przejrzystych zasad finansowania osób, które podjęły się pełnienia tego zaszczytnego obowiązku. Sami zaś przedstawiciele stanu uprzywilejowanego nie znaleźli w sobie dość odwagi, by bez wyraźnej woli wyborców pochylić się nad tym zagadnieniem. Dlatego też utrzymywano fikcję, w myśl której delegowani przez sejmiki przedstawiciele szlachty pełnili honorowo służbę publiczną.

W rzeczywistości posłowie z reguły otrzymywali diety, uzależniano jednak ich wysokość od aktualnej koniunktury politycznej i możliwości budżetu, stąd ich zmienność, zaś określona wartość nie była znana zainteresowanym w chwili wyboru. W początkowym okresie istnienia polskiego parlamentaryzmu wysokość poselskiego uposażenia określał monarcha i trudno niekiedy oprzeć się wrażeniu, że to nie koszt pobytu w mieście obrad miał największy wpływ na wypłacaną ze skarbu publicznego sumę, lecz skłonność delegatów do spełniania woli królewskiej<sup>9</sup>.

Jako iż nie opracowano systemowych rozwiązań zdarzało się, że w trudnych chwilach brakowało środków na wypłatę diet<sup>10</sup>, co wywoływało protesty zainteresowanych, wpływając na gotowość (czy raczej brak gotowości) kandydowania osób niezamożnych. W tej sytuacji na początku XVII w. odpowiedzialność za utrzymanie swoich reprezentantów w mieście sejmowania na czas piastowanej kadencji przejęły sejmiki. Oczywiście doprowadziło to do

<sup>6</sup> Por. ustęp *Opatrzenie Sędziów*, w: *Volumina Legum*, przedruk zbioru praw staraniem XX. Pi-jarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydanego, t. II, Nakładem i Drukiem Jozafata Ohryzki, Petersburg 1859, s. 185 [dalej cyt.: VL].

<sup>7</sup> Szerzej: W. Bednaruk, *Trybunał Koronny*, s. 279.

<sup>8</sup> Por. A. Lisiecki, *Trybunał Główny Koronny: Siedmiu Splendorow oświecony*, Drukarnia Franciszka Cezarego, Kraków 1638, s. 26 n.

<sup>9</sup> Zob.: J. Bardach, *Początki sejmu*, w: *Historia sejmu polskiego*, red. J. Michalski, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 54 n., gdzie autor zwrócił uwagę na taką zależność, odnosząc ją do znacznie wyższej (i rosnącej w kolejnych latach) od ponoszonych kosztów gratyfikację w pierwszym dziesięcioleciu XVI w.

<sup>10</sup> Taki przypadek miał miejsce m.in. w 1590 r. Szerzej: W. Czapliński, *Sejm w latach 1587-1696*, w: *Historia sejmu*, s. 244 in.

znacznego chaosu w całym systemie, gdyż każde województwo ustalało samodzielnie zasady wypłacania diet i ich wysokość. Jednak przetrwał on w tej postaci do 1768 r., kiedy to zakazano sejmikom uchwalania i wybierania własnych podatków, przejmując wszelkie dochody na rzecz skarbu centralnego<sup>11</sup>.

W konsekwencji pozbawiono sejmiki możliwości dalszego utrzymywania posłów, przy jednoczesnym braku zarezerwowanych na ten cel środków w budżecie państwa, wracając do idei społecznego charakteru tej funkcji<sup>12</sup>. Dopóki jednakże obrady sejmu trwały kilka tygodni w danej kadencji, brak subsydiów mógł dotyczyć tylko tych najbiedniejszych, ale kiedy w okresie Sejmu Wielkiego obrady w sposób niezamierzony pierwotnie przeciągnęły się na lata, niepokój ogarnął wyborców – czy aby przedłużający się pobyt w drogim mieście nie doprowadzi ich reprezentantów do ruiny?<sup>13</sup>

### PRAKTYCZNA REALIZACJA SZCZYTNEJ IDEI

W praktyce widzimy, iż skutki zaniedbania kompleksowych rozwiązań, które zostałyby przyjęte i respektowane przez zainteresowane strony, okazały się katastrofalne dla kraju. Zamiast odważnych zmian podejmowano działania doraźne, uzależnione od bieżących czynników polityczno-ekonomicznych. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że nawet kadencyjne sprawowanie funkcji publicznej w obcym mieście, nieraz oddalonym znacznie od stałego miejsca zamieszkania, musi doprowadzić do poważnego uszczerbku w budżecie domowym przeciętnego szlachcica. Tylko najbogatsi mogli sobie pozwolić na takie straty, zaś regularny udział w życiu publicznym bez stałego subwencjonowania z zewnątrz był rujnujący nawet dla zamożnych rodów. Dlatego źródła z tego okresu pełne są opisów działań na pograniczu prawa, bądź wręcz bezprawnych, którymi ambitne jednostki uzupełniały niedobory w kasie, by nie poświęcać zbyt wiele z prywatnego majątku. Niektórzy nawet potrafili się na tym skutecznie dorabiać.

Przykłady zaradności funkcjonariuszy publicznych możemy podzielić na dwie grupy: mianowicie jedne podejmowano wspólnie, starając się zachować

<sup>11</sup> VL t. VII, Petersburg 1860, s. 294.

<sup>12</sup> Wyjątek uczyniono jedynie dla marszałków sejmu, sekretarza oraz posłów z księstw zatorskiego i oświęcimskiego, którym miano wypłacać uposażenia, por. VL t. VII, s. 300–301, co potwierdzone również w późniejszych latach: VL t. VIII, Petersburg 1860, s. 550, zaś od 1775 r. przyznano diety parlamentarzystom zasiadającym w komisji Skarbu Koronnego, VL t. VIII, s. 99.

<sup>13</sup> Jędrzej Kitowicz odnotował w 1790 r.: „My, prywatni domatorowie, rozważając w partykularnych posiedzeniach przewłokę nadzwyczajną sejmu teraźniejszego, więcej niż dwa roki ciągnącego się, mówiliśmy nieraz między sobą, że posłowie ubodzy zniszczają się do szczeru kosztowną zwyczajnie warszawską publiką [...]”, J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 450.

pozory zgodności z prawem, inne zaś organizowano indywidualnie i tutaj trudno uciec od wrażenia, że nosiły one charakter korupcji, choć nie zawsze w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. Zaradni sędziowie trybunalscy namgminnie wymuszali na stronach występujących przed obliczem sądu dodatkowe opłaty zwiększające pulę środków wpływających do tzw. „skrzynki trybunalskiej”, z której wypłacano później deputackie diety. Źródła z tego okresu pełne są utyskiwania na bezprawne zagarnianie kocz, należnych sądom niższym, na nakładanie bezpodstawnych kar na palestrę i ich klientów oraz na naliczanie nieprzewidzianych prawem opłat<sup>14</sup>.

Ustawowe zakazy dla tego typu praktyk<sup>15</sup> nie przynosiły spodziewanych rezultatów, a dodatkowo w XVII w. rozkwitła na dużą skalę korupcja: zarówno sporadyczna – w konkretnej sprawie, jak i systematyczna, gdzie magnaci forsowali do sądu zależnych od siebie deputatów, utrzymując ich ze swojej szkatuły, a w zamian żądając głosowania zgodnego z wolą sponsora. Pisano o niej przy każdej okazji, podając przykłady, piętnując i ganiąc zarówno samych sędziów trybunalskich, jak i dopuszczających się korupcji uczestników postępowania sądowego<sup>16</sup>. Podwyższano kary za tego typu przestępstwa, grożąc najsurowszymi konsekwencjami. Cóż z tego, kiedy w praktyce przypadki pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w związku z nieuczciwością były niezwykle rzadkie, zaś kary niewspółmiernie niskie. Na nic też się zdało wprowadzanie obowiązku składania kolejnych przysięg dla sędziów na początku – przed objęciem funkcji trybunalskiej, w której deputat zobowiązywał się do uczciwego orzekania, a później też i po, by ślubować, nieraz wbrew oczywistym dowodom, że nie sprzeniewierzył się przyjętym na swe barki obowiązkom<sup>17</sup>.

Na nic też zdało się wprowadzenie instytucji kaznodziejów trybunalskich, którzy na bieżąco śledzili plotki z kularów trybunalskich, by w codziennych

<sup>14</sup> Por. zachowane tabele kar i opłat sądowych z lat 1592, 1630, 1635 i 1693, w: *Zarządzenia Trybunału*, zbiór Trybunał Koronny Lubelski, rękopis Archiwum Państwowego w Lublinie, sygn. 1, k. 6 n., oraz Akta sejmikowe województwa łęczyckiego, rękopis Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 8327, k. 174 n.

<sup>15</sup> Zob.: VL t. II, s. 397; VL t. III, Petersburg 1859, s. 135, VL t. VI, Petersburg 1860, s. 218.

<sup>16</sup> Por. pisma satyryczne z tego okresu wymierzone również w skorumpowanych sędziów: K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1953, s. 84, 105 n.; anonimowy *Satyr na twarz Rzeczypospolitej*, [b.m.w.] 1640; J.S. Jabłonowski, *Skrupuł bez skrupułu w Polsce albo oświecenie grzechów narodowi Polskiemu zwyczajniejszych a za grzechy nie mianych; Traktat po prostu grzech rozstrząsający, na rozdziały podzielony przez pewnego Polaka temisz grzechami grzesznego, ale żałującego na poprawę swoją i ludzką podany*, [b.m.w.] 1730, s. 45 n.

<sup>17</sup> VL t. VI, s. 226; zob. też: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 203 i 226, gdzie relacje autora z przebiegu tych uroczystości.

kazaniach klóć w oczy nieuczciwych sędziów i wyrzucać im nieomal wprost poznane świeżo przykłady nieuczciwości<sup>18</sup>.

Uznano więc, że jedynym sposobem na to, by skłonić osoby uczciwe lecz niezamożne do zasiadania w sądach najwyższych jest przyznanie im gratyfikacji za koszty ponoszone w związku z zamieszkaniem w mieście trybunalskim. Ale i wówczas nie wystarczyło szlachcie woli politycznej, by rzecz całą uregulować kompleksowo, toteż starym sposobem stopniowo kolejne sejmiki przejęły na siebie obowiązek utrzymania sędziów, uchwalając im jednorazowo stosowne salaria, których wysokość uzależniano od aktualnych możliwości finansowych<sup>19</sup>.

Utrzymywane przez dziesięciolecia na tym samym poziomie i wypłacane z wieloletnim nieraz opóźnieniem diety nie pokrywały rosnących kosztów ponoszonych przez deputatów, a przez to nie mogły powstrzymać nasilającej się korupcji. Stąd w debacie publicznej stale powraca motyw wprowadzenia regularnych pensji dla sędziów, z czym przez długi czas nie mogła się pogodzić przeważająca część stanu szlacheckiego, szermująca hasłami o zaszczytnej służbie publicznej. Dopiero po odebraniu sejmikom możliwości dysponowania własnymi dochodami w 1768 r. przejęto utrzymanie sędziów trybunalskich na skarb państwa i wprowadzono stałe wynagrodzenia<sup>20</sup>, rezygnując z dwuwiekowej fikcji nieodpłatnego piastowania foteli w szlacheckim sądzie najwyższym.

Z równie licznymi patologiami spotykamy się śledząc działalność polskiego parlamentu, zaś ich źródłem była chciwość w połączeniu z brakiem systemowych rozwiązań kwestii utrzymania posłów w mieście obrad sejmu. Początkowo, by wspomóc biedniejszych posłów ich bogatsi koledzy proponowali im zamieszkanie w swoich pałacach budowanych w miastach, do których najczęściej zwoływano przedstawicieli sejmików ziemskich. Z czasem przerodziło się to w stałą praktykę prowadzącą do korupcji politycznej na ogromną skalę<sup>21</sup>. Zwyczajowo, kiedy szlachta chciała uhonorować kogoś

<sup>18</sup> A. Zabielski, *Na zaczęciu Trybunałów Koronnych kazania. Od roku 1743 do roku 1754. Którym przydane kazanie na zaczęciu ziemstwa lubelskiego w roku 1744 i na św. Rozalii miane*, w Drukarni J.K.M. Collegium S.J., Lublin 1754; zob. też: J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 203 n.

<sup>19</sup> Szerzej: W. Bednaruk, *Trybunał Koronny*, s. 284 n.

<sup>20</sup> VL t. VII, s. 322 n.

<sup>21</sup> Przykładem mogą tu służyć wykazy posłów umieszczane w ich spisach opracowywanych na daną kadencję, niekiedy wprost umieszczane w diariuszach sejmowych, w których zapisywano gdzie zatrzymał się dany poseł i w przeważającej ilości przypadków wskazane zostały rezydencje poszczególnych magnatów, por. *Series Jmciów Senatorów i Posłów na Sejm Ordynaryjny Warszawski Anno 1766. Z wyrażeniem ich stancyi, gdzie który stoi spisany*, Warszawa 1766, druk Bibl. KUL, sygn. P XVIII 1643, oraz *Series Senatorów i Posłów na sejm Ordynaryjny Warszawski 1776 roku z wyrażeniem ich rezydencji, gdzie który stoi*. Zbiorem JMP. Sebastiana Kazimierza Jabłońskiego, Warszawa [b.r.w.], druk Bibl. KUL, sygn. 70/447, a także *Diariusz Sejmu Ordynaryjnego pod zwiazkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów agitującego się w Warszawie roku 1776*, Warszawa 1776, tabela na pierwszej karcie nienumerowanej.

z miejscowych obywateli funkcją poselską, wpływowi magnaci oferowali pokrycie kosztów pobytu takiej osoby w miejscu obrad sejmowych<sup>22</sup>.

Każdy magnat miał więc u siebie na utrzymaniu grupę reprezentantów szlachty, którym trudno było w tej sytuacji zachować niezależność w wotowaniu nad istotnymi dla państwa sprawami. Co ciekawe, ten rodzaj korupcji budził we współczesnych mniejsze oburzenie, niż sprzedajność sędziów. Być może z tego powodu, iż nie w pełni zdawano sobie sprawę z dalekosiężnych implikacji niemal pełnej zależności posłów od możnych ówczesnego świata, ale raczej dlatego, że jej skutki nie dotyczyły wprost i bezpośrednio osób, ani majątków samych zainteresowanych. Natomiast praktyka pobierania stałych pensji ze skrzyń cudzoziemskich posłów, prezentujących obce dwory, wywoływała znacznie więcej oburzenia, szczególnie w chwilach zagrożenia dla kraju, i tę piętnowano<sup>23</sup>.

O tym, iż świadomość społeczeństwa co do źródeł utrzymania posłów była pełna, świadczy druga część wpisu Kitowicza rzekomo zaniepokojonego możliwą ruiną majątków biedniejszych posłów: „[...] aleśmy się na takim zdaniu naszym dużo omylili; nie tylko żaden poseł nie zbankrutował na substancji, lecz jeszcze niektórzy z nich długi dawne pospłacali i wioski pokupowali. Skądże im taki przybytek zdrowia i fortuny? Oto jedni są jurgieltowi pruscy, drudzy moskiewscy, trzeci królewscy; inni zaś, mniej w rzeczach publicznych biegli, oddali pierwszym łeptakom raz na zawsze zdania swoje, wrzeszczą i kreskują się za nimi, a ci za to opatrują hojnie ich potrzeby; na co żeby nie wycieńczyli swoich prywatnych szkatuł, [...] dawane były posiłki pieniężne z skarbu publicznego, i to sekretnie swój skutek bierze”<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Jako przykład może tu służyć przypadek sędziego ziemskiego lubelskiego Andrzeja Koźmiana, który wymawiał się od przyjęcia na siebie tej zaszczytnej służby i nie chciał kandydować w wyborach do sejmu w 1788 r. Wówczas obecny na sejmiku książę Adam Czartoryski, podejrzewając iż może chodzić o pieniądze zawołał: „Nie odmawiaj, kochany sędzio! Nie lękaj się wydatków, będziesz stał w moim domu i żyć będziem jak przyjaciele [...]”. Na co dumny szlachcic odpowiedział „Mości książę, wydatków się nie lękam, gdy idzie o dobro kraju [...]”, ale propozycji przyjąć nie chciał, por. K. Koźmian, *Pamiętniki*, J.K. Żupański, Poznań 1858, s. 134.

<sup>23</sup> VL t. IX, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1889, s. 449.

<sup>24</sup> J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 450 oraz 451, gdzie autor zauważa: „Nie widać nigdzie w ekspensie tego, co biorą posłowie sejmowi z skarbu, choć to jest pewną rzeczą, że biorą”.

CHLUBNE PRZYKŁADY POSTĘPOWANIA  
W ZGODZIE Z TYTUŁOWYM ETOSEM

W starciu idei z rzeczywistością niestety niejednokrotnie okazywało się, iż natura ludzka, z istoty swej słaba i skłonna do ulegania pokusom, brała górę nad górnolotną myślą, poddając się skwapliwie niskim pobudkom. Tak to wielu piastując nieodpłatnie funkcje publiczne dorobiło się znacznych majątków dzięki temu, że bezwzględnie wykorzystali władzę, jaką w ich ręce złożyli wyborcy. Na szczęście znane są też przykłady, kiedy ludzie potrafili się wznieść ponad swój partykularny interes i poświęcić część swojego majątku dla dobra wspólnego właśnie w służbie publicznej. Zazwyczaj takie przejawy poświęcenia dostrzegamy w chwilach trudnych dla kraju, gdy pociągnięci duchem patriotyzmu rodacy byli bardziej skłonni do okazywania wspaniałości<sup>25</sup>.

Co najmniej dwukrotnie w latach 1762 i 1764 posłowie województwa lubelskiego zgodzili się pełnić swoje funkcje jedynie w zamian za wdzięczność wyborców i pamięć o ich wspaniałości<sup>26</sup>. W okresie następującym po odebraniu sejmikom prawa do nakładania danin i dysponowania nimi, czyli po 1768 r., poszukiwano formuły zadośćuczynienia za ponoszone trudy osobom pełniącym różne funkcje publiczne, jednak co do zasady odkładano je na przyszłość ze świadomością, iż pozostaną one niepłatnymi<sup>27</sup>.

W 1790 r., po trwających od dwóch lat obradach Sejmu Wielkiego, do szlachty zaczęły docierać niepokojące informacje o bardzo trudnej sytuacji wielu posłów, którzy nieprzygotowani na tak długi pobyt w mieście sejmowym muszą wyzbywać się prywatnego majątku, lub wracać do domu, porzucając obowiązki, by ratować resztki prywatnej fortunki<sup>28</sup>. Niektóre sejmiki postanowiły więc, by wesprzeć tych najbiedniejszych swoich reprezentantów, o których wiadano, że nie stać ich na piastowanie funkcji o „własnym chlebie”. Uchwalono stosowne ciężary, rozkładając je na barki współbraci, ale

<sup>25</sup> Pomijam tu przykłady gestów okazywanych przez wielkich magnatów, którzy niejednokrotnie rezygnowali z diet, dysponując ogromnymi majątkami, jak ten z 1764 r. uczyniony w Lublinie przez Jakuba Zamoyskiego, który zrezygnował z należnego salaryum na rzecz swojego kolegi w poselstwie Jacka Jezierskiego, por. *Księgi Grodzkie Lubelskie. Relacje, Manifesty, Oblaty*, rękopis Archiwum Państwowego w Lublinie, sygn. 376, k. 164.

<sup>26</sup> KGL, sygn. 375, k. 145; zob. też A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych 1572-1795. Lauda i instrukcje sejmikowe 1733-1795*, t. V, w drukarni Józefa Bergera, Warszawa 1888, s. 133.

<sup>27</sup> Szerzej: W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 182 n.

<sup>28</sup> Zob.: *Mowa kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego wygłoszona 1 marca 1791 roku*, w: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, oprac. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, t. IV, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 49 n.

nie wszyscy zgodzili się z nich skorzystać. W województwie lubelskim takie wsparcie przeznaczono Ignacemu Wybranowskiemu, jako najuboższemu spośród reprezentantów województwa. Ten jednak odmówił przyjęcia salaryum, prosząc by dozwolone mu było słuzenie za darmo współobywatelom, czym wzbudził szacunek i zachwyt wyborców<sup>29</sup>.

W 1792 r., kiedy ustanowiono w poszczególnych województwach instytucję komisarzy granicznych (zwanych sędziami granicznymi) do rozgraniczenia dóbr szlacheckich, uchwalono dla nich wynagrodzenie w postaci daniny rozłożonej proporcjonalnie na poszczególne majątki szlacheckie. Wówczas, co bogatsi współobywatele złożyli deklaracje przejęcia na siebie obowiązku opłacania tej daniny przypadającej na ubogie zaścianki i wsie szlacheckie. Ostatecznie jednak sami komisarze zrezygnowali z tej części opłat, która im się należała od biedniejszej szlachty<sup>30</sup>.

### PODSUMOWANIE

Wpisany bardzo wyraźnie w etos szlachty polskiej obowiązek służenia ojczyźnie bez oglądania się na płynące z tego tytułu osobiste korzyści, czy ponoszone straty, był popularnym motywem przewijającym się w twórczości politycznej i stale obecnym w świadomości społeczeństwa I Rzeczypospolitej. Wywierał on istotny wpływ na umysłowość stanu uprzywilejowanego, prowadząc niejednokrotnie do heroicznych czynów nie tylko na polu walki, ale również w sferze gospodarczej. Tego typu przykłady gotowości do poświęcenia, nie na tyle częste jak można byłoby oczekiwać, widząc ilość miejsca poświęcanego edukacji w ówczesnej literaturze, są jednak budujące na tle powszechniejszych chciwości, cynizmu i cwaniactwa, bijących z kart pamiętników Paska, Ochockiego, czy diariusza Matuszewicza. Znając realia epoki trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że to prywatą była z zasady góra i norma postępowania, dzięki której rodziły się fortuny, zaś chlubne przykłady pozostawały raczej wyjątkami potwierdzającymi regułę.

### PIŚMIENNICTWO

Balzer, Oswald. 1886. *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*. Warszawa: Redakcja Biblioteki Umiejętności Prawnych, S. Orgelbranda Synowie.

Bardach, Juliusz. 1984. „Początki sejmu.” W *Historia sejmu polskiego*, red. Jerzy Michalski, 5–62. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

<sup>29</sup> *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1698-1793*, w: *Teki Pawińskiego*, rękopis Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 8326, Ks. 9, s. 482.

<sup>30</sup> K. Raczyński, *Diariusz sejmików województwa lubelskiego*, Drukarnia JKM ks. Trybitarów, Lublin 1792, s. 151 n.

- Bednaruk, Waldemar. 2008. *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Bednaruk, Waldemar. 2011. *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Czapliński, Władysław. 1984. „Sejm w latach 1587-1696.” W *Historia sejmu polskiego*, red. Jerzy Michalski, 217–299. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Frycz Modrzewski, Andrzej. 1857. *O poprawie Rzeczypospolitej*, wyd. Kazimierz J. Turowski. Przemyśl: Nakładem Michała Dzikowskiego.
- Jabłonowski, Jan S. 1730. *Skrupuł bez skrupułu w Polsce albo oświecenie grzechów narodowi Polskiemu zwyczajniejszych a za grzechy nie mianych; Traktat po prostu grzech rozstrząsający, na rozdziały podzielony przez pewnego Polaka temisz grzechami grzesznego, ale żałującego na poprawę swoją i ludzką podany* [b.m.w.].
- Kitowicz, Jędrzej. 1971. *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. Przemysław Matuszewska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kitowicz, Jędrzej. 1985. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kłodziński, Aldon. 1925. „Na drodze do powstania Trybunału Koronnego. Projekty sejmu warszawskiego z r. 1556/7.” W *Księga pamiątkowa ku czci Odwalda Balzera*, 57–85. Lwów: Komitet Redakcyjny.
- Koźmian, Kajetan. 1858. *Pamiętniki*. Poznań: J.K. Żupański.
- Lisiecki, Andrzej. 1638. *Trybunał Główny Koronny: Siedmią Splendorów oświecony*. Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego.
- Opaliński, Krzysztof. 1953. *Satyry*, oprac. Lesław Eustachiewicz. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawiński, Adolf. 1888. *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych 1572-1795. Lauda i instrukcje sejmikowe 1733-1795*. T. V. Warszawa: w drukarni Józefa Bergera.
- Raczyński, Kazimierz. 1792. *Diariusz sejmików województwa lubelskiego*. Lublin: Drukarnia JKM ks. Trybitarzów.
- Sarnicki, Stanisław. 1594. *Statuta y Metrika przywilejów Koronnych: Językiem polskim spisane, y porządkiem prawie przyrodzonym a bardzo snadnym nowo zebrane*. Kraków: w Drukarni Lazarzowej.
- Satyr na twarz Rzeczypospolitej*. 1640. [b.m.w.].
- Wolan, Andrzej. 1606. *O wolności Rzeczypospolitej albo ślacheckiej*, tłum. Stanisław Dubingiewicz, Wilno: Drukarnia Jana Karcana.
- Woliński, Janusz, Jerzy Michalski, i Emanuel Rostworowski (oprac.). 1961. *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*. T. IV. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Zabielski, Alojz. 1754. *Na zaczęciu Trybunałów Koronnych kazania. Od roku 1743 do roku 1754. Którym przydane kazanie na zaczęciu ziemstwa lubelskiego w roku 1744 i na św. Rozalii miane*. Lublin: w Drukarni J.K.M. Collegium S.J.

BETWEEN SERVICE TO THE GLORY OF THE HOMELAND  
AND CYNICAL GREED OF ELITES. THE ETHOS OF THE PUBLIC SERVICE  
OF THE NOBILITY IN THE PERIOD OF THE FIRST REPUBLIC  
ON A FEW SELECTED EXAMPLES

**Summary.** The Polish nobility in their work eagerly appealed to idealized patterns from the past, giving examples and desirable models of behavior that formed the basis of civic education of young people. One of the mythical canons of the daily actions of a member of the knightly state was the honorary service of his homeland without looking at the profits from his public functions. The honor given to the service of others should suffice as a reward for the effort, while the expectation of the material gratification was not in the good taste of the elite in that time.

**Key words:** public service, nobility, magnates, gentry democracy, the Great Sejm, Polish – Lithuanian Commonwealth